

WSPOMNIENIE O JÓZEFIE BUJNOWSKIM

Pierwotnie miała to być krótka wzmianka o jednym z Braślavian, który twórczością rozsławiał w świecie swą Małą Ojczyznę .

Ale pomyślałam sobie, że warto opisać szczegółowo życiorys Józefa Bujnowskiego, ponieważ mam wrażenie, że mało Braślavian wie kim był. A to, moim zdaniem, wielki grzech.

Wakolica (przed wojną - Okolica Rudawa) to wieś położona 17 km od Braławia w stronę miejscowości Szarkowszczyzna (trasa P3).

Dziś wieś „umiera”. Zostało kilka chat, w przewodzie, zamieszkałych przez staruszków.

Ale do wojny był to teren tętniący życiem.

Wśród 59 właścicieli posiadających tu dużych połaci ziemi, był Franciszek Bujnowski. Prowadził 100-hektarowe, dobrze prosperujące, gospodarstwo.

Pochodził z rodziny szlacheckiej (herb Ślepowron), mocno patriotycznej, której członkowie walczyli, między innymi w Powstaniu Styczniowym (np. ojciec Franciszka – Bonifacy)

Franciszek Bujnowski ożenił się z Teklą Józefowicz.

Z tego związku, 18.03.1910 roku, urodził się przyszły poeta, eseista i historyk literatury - Józef Bujnowski.

Po ukończeniu, w 1926 roku, szkoły podstawowej w Braławiu, kontynuował naukę w gimnazjum w Dziśnie.

W 1930 roku rozpoczął studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Wileńskiego.

W latach 1934- 35 kontynuował edukację w Szkole Podchorążych Piechoty przy 76 Pułku 29 Dywizji. Ukończył ją w stopniu plutonowego podchorążego i został przydzielony do 41-go suwalskiego Pułku Piechoty im. Józefa Piłsudskiego. Tu zdał egzamin oficerski.

W latach 1935-36 odbywał praktykę nauczycielską w gimnazjum i liceum w Braławiu, uzyskując w czerwcu 1939 roku, Dyplom Nauczyciela Szkół Średnich. Tu , nakładem drukarni "Magnata", ukazał się jego pierwszy zbiorek wierszy.

*...Przyszła i oplątała mnie pieśnią .
Osypała zebrany z pól słońcem
i oplotła zielenią traw po serce.
Pozostałem tak wrośnięty w łące
trawożerca.*

*I nie mów. I nie wołaj. Oplątała
Wstążką rzeki krtań i zblękitniała,
a na oczy położyła dłonie,
tak jeziorne, że kto dotknie, utonie.*

*Więc zalniło się modrym polem lnu
modrokwietnego
pobok traktu wzielonego w latorośl.
Kołysała się lanem chleba żytniego
moja Białoruś.*

*...I nie oderwać ust
od ziemi tamtej ostrej:*

do końca pozostanie jedna wieś.

Gdziekolwiek pójdiesz,

poniesiesz o niej pieśń.

/Przebudzenie – fragment/

Tuż przed wybuchem wojny, w roku 1939 dostał przeniesienie na stanowisko vice-dyrektora Gimnazjum i Liceum Piotra Skargi w Wilnie, z równoczesnym powierzeniem wykładów z literatury w Liceum Śniadeckich.

W ostatnich dniach sierpnia 1939 roku został zmobilizowany.

Wraz z 41 suwalskim Pułkiem Piechoty walczył pod Lwowem.

Po 17.09.1939 podjął, niestety, nieudaną próbę przedostania się do Rumunii.

Zrezygowany, postanowił wrócić do Wilna.

Nie była to szczęśliwa podróż.

W Baranowiczach "dostał się w łapy" NKWD i został przetransportowany do obozu jeńców w Jachnowie (Pawliszczew Dwór).

Tam spotkał znajomego z Braśławia – pana Stacewicza. To dzięki jego sprytowi, nie podzielił losu oficerów polskich z sowieckich obozów jenieckich.

Jak to się stało?

Józef Bujnowski, po aresztowaniu, trafił do baraku oficerskiego.

Dzięki namowom i pomocy pana Stacewicza, samowolnie przeniósł się do pomieszczeń, w których przetrzymywani byli szeregowi żołnierze Wojska Polskiego. Zrobił to pod zmienionym nazwiskiem (Baltis - wileński szewc narodowości litewskiej)

Jeszcze wówczas nikt nie spodziewał się, że sowieci dokonają mordu polskich oficerów.

Dlaczego to zrobił?

Powód był prozaiczny.

Radzieckie gazety, które dostarczano do obozu, pisały o tym, że z racji oddania Wilna Litwie, szeregowcy znajdujący się w niewoli sowieckiej, będą zwalniani do domów.

Po paru tygodniach pełnego napięcia oczekiwania, został wywołany, załadowany do transportu i odstawiony do Wilna.

Tutaj, po paru tygodniach obecności, zaczął organizować działalność konspiracyjną. Stworzył grupę złożoną z byłych uczniów gimnazjum w Braśławiu (m.inn. Wojciech Skuriat, Oskar Myśliński, Maria Mirska, pani Białousowa) i zaczął szukać śladów organizacji, do której mogliby się dołączyć.

Udało się!

W kwietniu 1940 roku złożył przysięgę przed ppor.rez. Bronisławem Bublewiczem (były urzędnik skarbowy z Braśławia), przyjął pseudonim "Walther" (od pistoletu, którego był właścicielem) i stał się członkiem tak zwanej "Szóstej Grupy Pułkowej" ("Szóstki"), złożonej z byłych oficerów i podoficerów PPLBG-u

Do jego zadań należała organizacja tajnego nauczania przysposobienia wojskowego we wszystkich możliwych szkołach wileńskich.

Aresztowanie w dnia 12 kwietnia 1941 roku położyło kres działalności konspiracyjnej.

Najpierw został osadzony w więzieniu na Łukiszkach, a następnie wywieziony do Rosji i umieszczony w więzieniu w Gorkim. Tu zastała go tzw „amnestia”.

Po jej ogłoszeniu, sowieci... zmienili miejsce jego osadzenia na łagier dla kryminalistów sowieckich (Sołomatowo, Urzumskij Ujezd, Kirowskaja Oblaść)

Jednak Józef Bujnowski nie zagrzał tu długo miejsca. W połowie września 1942 roku uciekł do Kirowa, a stamtąd do Armii Polskiej gen. Andersa.

Dostał przydział do 13-tego Batalionu 5-ej Wileńskiej Brygady, do tzw "Rysiów" (mam wrażenie, że w tym batalionie służyła większość Braślavian. A może to tylko "efekt częstej ekspozycji"?).

W 13-tym Batalionie walczył w kampanii włoskiej jako oficer liniowy, forsował Monte Casino.

Przyznano mu liczne odznaczenia: Krzyż Walecznych za walki na Monte Cassino, dwukrotnie Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Monte Cassino, Medale za Wojnę - polskie i brytyjskie.

Do tego doszedł Krzyż AK i - już po wojnie - za służbę cywilną w zakresie Kultury i Oświaty - Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski

Po zakończeniu działań wojennych, został odkomenderowany jako nauczyciel na Kursy Maturalne w Matino we Włoszech.

Po demobilizacji zastanawiał się czy wrócić w rodzinne strony.

Nie zdecydował się jednak na to.

Strach przeważał tęsknotę za Ojczyzną.

Został w Anglii.

Uczył w szkołach Komitetu Oświaty /Riddlesworth, Bottisham, Beccles/ a od 1952 na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie, najpierw jako asystent, a po uzyskaniu doktoratu (w 1956 roku), jako wykładowca.

Procedurę habilitacyjną przeszedł w 1964 roku i wówczas został mianowany profesorem nadzwyczajnym.

W 1969 roku uzyskał tytuł profesora zwyczajnego.

Dwie kadencje pełnił funkcję Dziekana Wydziału Humanistycznego PUNO.

W latach 1970-1973 wykładał Historię Literatury Polskiej i Teorię Literatury na Wydziale Sławistycznym Uniwersytetu w Amsterdamie, a w roku 1977 także na Uniwersytecie w Heidelbergu.

Józef Bujnowski – syn Ziemi Braślawskiej, oprócz dorobku naukowego, posiada również niemały dorobek literacki.

Już w „czasach braślawskich” ukazały się dwa tomiki jego wierszy - „Piękny tor” i „Pięścią w twarz . Kwiatami pod nogi”

Inne tomiki poezji:

Ręce od brzegu (1943)

Brzozom w płomieniach (1945)

Powroty (1947)

Rysy na pustce (1953)

Lipowy witraż (1954)

Odsyłacz w bezsens (1955)

Krawędzie(1956)

kobietach, diabłach i rycerzu. Igraszka poetycka (1964)

Poranki i studia (1964)

Spod Gwiazdozbioru Wielkiego Psa (1987)

Proza:

Koła w mgławicach (mikropowieść) (1993)

Twórczość naukowa:

Szkic literacki i krytyka artystyczna w literaturze polskiej na obczyźnie w latach 1940-1960. [praca habilitacyjna, 1964]

Artykuły i eseje o Wyspiańskim, Norwidzie, Gombrowiczu, Miłoszu, Różewiczu

Neue Strukturen in der gegenwärtigen polnischen Poesie. W: Die Welt der Slawen, Wiesbaden 1969, z.2 s. 193-214

Niektóre uwagi o t.zw. IV systemie wersyfikacyjnym. W: Dutch Contributions to the 7th International Congress of Slavists. The Hague, Paris 1973 s. 165-236.

Przemiany w polskiej poezji poza granicami kraju. W: Literatura polska na obczyźnie. Londyn 1988 s. 43-64.

Książka wydana pośmiertnie:

Walka, więzienie, zesłanie. W sześciu odsłonach. Wstęp, zarys biografii i opracowanie dokumentów Wanda Krystyna Roman. Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 2009. ISBN 978-83-231-2386-6.

Bujnowski całe swoje dorosłe życie tęsknił za Braślowszczyzną.

Będąc w 1994r. w Olsztynie, na pytanie dziennikarza: "Czym była dla pana ta ziemia(braślawska)" – powiedział:

"Wszystkim. I kiedy znalazłem się daleko, pojawiała mi się przed oczyma , zwłaszcza w chwilach ciężkich, beznadziejnych. Obecnie też myślę o niej często. Dała mi wszystko, co dać mogła i próbowałem jej odpłacić się wszystkim, czym mogłem".

*Jeśli nie jesteś stąd, gdzie pluszcze deszcz i szemrze,
gdzie kołyszących uczą kołysanek żurawie,
ni szeptu trzciny nie słyszysz w stawie,
drżącym od lęku olch;
nie wiesz jak skrzypi żwir pod stopą,
jak cząbr szeleści w wianku ziół -*

*nie znajdziesz imion trzepoczących się jak trzmiel
czy trznadel w skrzydeł siatce,
ani jak ryby plusk w sadzawki gąszcz (...)
bo usta w szmer i szept zostaną nieme.
A innej takiej ziemi w świecie nie ma.
(Z tomiku "Lipowy witraż", Londyn 1954)*

Kochał tę ziemię, jak żadną inną. Jego największym marzeniem było otrzymanie od władz Braśławia honorowego obywatelstwa miasta.

W 1996 r. pisał: *"Najbardziej chciałbym rzeczy niemożliwej: honorowe obywatelstwo miasta Braśławia"*

Nie zostało zrealizowane.

Mieszkał „za żelazną kurtyną”. Nikt o nim nie pamiętał na ziemi, którą tak bardzo kochał. A on całym swoim życiem spłacał dług tej krainie za to, że tam zaczęła się jego życiowa droga, że ta ziemia go ukształtowała.

Zawsze z dumą podkreślał: „Urodziłem się w Okolicy Rudawa koło Braśławia”.

I ta Okolice Rudawa koło Brasławia, dzięki dokonaniom Józefa Bujnickiego, jest znana na świecie nie tylko miłośnikom poezji.

Czy Brasław pamięta o wielkim synu tej Ziemi?

Jest o nim jedynie krótka notatka w Muzeum...

Józef Bujnowski zmarł w Londynie 15 lutego 2001 roku.

Przed śmiercią zażyczył sobie, by jego ciało zostało poddane kremacji. Łudził się, że kiedyś zaistnieje możliwość, by jego prochy wróciły do ukochanej Ojczyzny.

***„Polonezem nie żegnać. Pożegnanie Ojczyzny dziś prostsze.
Trzeba będzie odjechać, albo wyrok zapadnie: „Pod rozstrzał!”
Odjedziemy w wagonach zakutych, kolumna jedna za drugą,
lub krew popłynie w podziemiach czerwoną strugą.
Trudno. Widocznie tak ma być. Spotkały się ze sobą dwa światy:
tu bieli i amarantu, tam krwi zakrzepłej szkarłaty -
z pobojowiska orłów sęp strawę codzienną bierze,
więc krew zastygła w gwiazdach, zakrzepła krew na kołnierzach.
Nie przyjdzie żegnać nikt. Spojrzeniem tylko ogarniesz
miasto, domy, ogrody i wszystko w przeszłość odejdzie
z ostatnim westchnieniem - „Niech żyje!”
(Pożegnanie Ojczyzny)***

Jolanta Iskra

zobacz zdjęcia:

http://www.braslawianie.ehost.pl/galeria_zdjec/bujnowski/index.html

debiut

http://www.braslawianie.ehost.pl/PDF/bujnowski_debiut.pdf

_____ powrót:

<http://www.braslawianie.ehost.pl/wspomnienia.html>